

665 **B**elgrad, lata — bodaj — sześćdziesiąte. Trzvosobowa rodzina — małżeństwo z nie mogącą znaleźć pracy córka po stomatologii — wynajmują pokój człowiekowi, który po latach pobytu w Parwzu wrócił do kraju i chce tu otworzyć pracownię krawiecka. Pewnego dnia pana domu — Ilie Cvorovica — milicja zaprasza na rozmowę, dotyczącą sublokatora. W tej chwili, acz bez jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia, w Ilji rodzi się podejrzenie, iż nieco tajemniczy przybysz z Parwza jest po prostu szpiegiem pracującym na rzecz bliżej nie określonego obcego mocarstwa. Ponieważ zaś milicja tych podejrzeń nie podziela, Cvorovic rozpoczyna „śledztwo” na własną rękę, wciągając doń później swego brata — Dziure.

Obydwai panowie — zwiastuje Ilja — przezwania



Premiera w Teatrze Nowym Bardzo poważna komedia

mnóstwo przegód, przeważnie jednak poza sceną, wobec czego dowiadujemy się o nich tylko z mniej lub bardziej rozbudowanych relacji. Na samej zaś scenie dzieje się niewiele, jeśli nie liczyć obieć rania ziemniaków przez pania Danicę Cvorovic, częstego popijania rakii tudzież wiązania sznurem Petara Markova Jakovljevia, czyli rzeczowego sublokatora. Dusan Kovacevic — autor „Bałkańskiego szpiega” o której to sztuce mowa — zaufał przede wszystkim słowu, tekstowi, powierzał trudne zadanie zainteresowanie widza perypetiami swych bohaterów. Uczynił to z niezaprzeczalną wprawą, choć spodziewający się fajerwerków humoru beda raczej rozczarowani.

Dowcip w „Bałkańskim szpiegu” — przełożonym przez Ewę Grabowską — polega głównie na zderzeniu wyobrażeń o rzeczywistości z nią samą, co zresztą niemal każdy z nas zna dobrze z własnych doświadczeń, niekoniecznie teatralnych. Odniesień do bliższych nam sytuacji — dzie-

dzin ekonomicznej i politycznej nie wylaczaiac — jest tutaj sporo, wiele z nich ma walor aktualności, przeto regionalizm opowieści schodzi na dalszy plan. Od biedw akcja sztuki mogłaby się toczyć — jakiś czas temu — także nad Wisłą. Wystarczyłoby zmienić jedynie imiona i nazwiska bohaterów oraz w przeirzycie zakomponowanej przez Iwonę Zaborowską scenografii zastąpić wiszacy u stropowej belki wianuszek papryki wianuszkami cebuli.

Być może nawet lepiej by to uzasadniło przyjęcie przez Grzegorza Sobocińskiego koncepcje, polegająca na potraktowaniu tej komedii z niebywałą powagą. Rzecz została nam pokazana tak, jak gdyby reżyser polskiej premiery „Bałkańskiego szpiega” zasugerował się opinia, wyrażona w programie przez Dorotę Jovanke Cirlic, która pisze, że gdyby z komedii Kovacevica „...wyjąć to co śmieszne, wyrósłby czar n w dramat...” Trudno o prawdziwości tego sadu wypowiadać się nie znając in-

nych utworów bardzo popularnego w Jugosławii autora. Wydaie mi się wszakże, iż „Bałkański szpieg” — często gęsto wspierany elementami groteski — nie upoważnia do traktowania go jako dramatu. Jakiegokolwiek choćby i czarnego.

W niełatwym przeto położeniu znalazł się Wojciech Pilarski, który gra serio zmuszony został do uwiarygodnienia nonsensownego postępowania Ilji Cvorovica. Za sprawą reżysera pozbawiony dystansu wobec kreowanej przez siebie postaci, zdecydował się na żywiołowość i daleko posunięta ekspresje, co — ogólnie rzecz biorąc — przyniosło pożądane efekty. Między innymi dzięki skonstruowaniu ze stonowana niemal delikatna i ciepła kreska, jaka zarysowała Wanda Chwiałkowska Danicę Cvorovic, żonę Ilji. Ich córce — Sonie — również poważnie potraktowała Krystyna Tołewska, przydaiać jej sporo uzasadnionej tekstem naturalności. Podobnym — w sposobie bycia i reakcjach — do Ilji był jego

Na zdjęciu od lewej: Bogusław Mach (Dziuro Cvorovic), Marek Jasiński (Petar Markov Jakovljevic), Wojciech Pilarski (Ilja Cvorovic).
Foto: A. Brustman

brat Dziuro w wykonaniu Bogusława Macha, próbującego lekkim przerysowaniem postaci zbliżyć ją do bardziej komediowego ujęcia. Nieco skrepowany zdał mi się Marek Jasiński, któremu z Petara Markova Jakovljevia paryskiego krawca, kazano zrobić mieszaninę angielskiego lorda z nieszczęśliwie zakochanym poetą, mającym w dodatku kłopoty z biurokratyczną machiną.

Trudno się przeto dziwić, że na premierze prasowej „Bałkańskiego szpiega” (25 stycznia br.) publiczność — wypełniającą mniej więcej w połowie Małą Salę Teatru Nowego — reagowała w sposób raczej umiarkowany, a szczerymi oklaskami dziękując aktorom za ich trud, pewnie trochę żałowała, że zawarty w prezentowanej komedii dowcip nie zaperlił się niczym szampa, a sama sztuka niepotrzebnie stała się komedia bardzo poważna.

JERZY M. FIEDOSIEJEW